

Teraz jessere wróć do mojej osoby
do roku 1938.

W roku szkolnym 1938/39 otrzymałam
zatrudnienie w Zagłobie; tam dochodzi-
łam z domu - pieszo.

1. IX 1939 r. wybuchła II wojna światowa.

Nastąpiła okupacja hitlerowska.

Budynek szkoły w Zagłobie zajęła
żandarmeria niemiecka.

Wówczas gospodarze sąsiedniej wsi
wracając wyremontowali remizę strażacką
i urządzili w niej obszerną izbę - klasę,
kierując na zmianę dzieci klas pierw-
szej z drugą, i trzecią z czwartą.

Oczywiście dochodziłam około 4-5 km.

Dzieci ogromnie garnęły się do nauki.
W klasach miałam po czterdziścioro
uczniów (mimo że nie było przymusu);
a jaka temperatura w klasie? - maxi-
mum 5°C powyżej zera!

Jakaż była nauka?

Niemcy skonfiskowali wszelkie podręczniki, wydawano raz w miesiącu piśmiśko „Šter” (poziom jego ^{dla} klas młodszych) dla wszystkich klas. Dzieci uczyły się czytać. Główną rolę odgrywał nauczyciel.

Oto obrazek;

w ławkach, na stolikach siedziały ziębnięte, skulone dzieci; w prap-
kach, w chustkach, w „ojcowych” kapo-
tach — w czym kto miał.

Przed nimi nauczycielka również „opatulona” z kredą czy z książką w ręku. — Dzieci pisały ółwkami, golił atrament zamartwił w kała-
marach. — Zepelnie, jak w noweli „Antek” — B. Prusa.

Dzieci przynosiły po kilka drewek w swoich „kolitach” (zbite z desek „toristry”).
Niemcy opalu nie „przyznawali”.

Chłopom wstęp do lasu był zabroniony.
W końcu ja zachorowałam na zapo-
lenie stawów (nogi i ręk!).

Po powrocie do zdrowia podjęłam
pracę w swojej wsi Lubomirka; ~~gdys~~
gdys miejscowy mój nauczyciel został
zwolniony z pracy z racji tego, iż po-
chodził spod Swowa.

Wieczorami odbywała się praca w zor-
ganizowanych kompletach tajnego na-
uczennia w zakresie I i II klasy licealnej.

Meryto nas pięć osób: mój kuzyn
Aleksander Gierzak - kier. szkoły z Żyrardowa,
p. Wierba - też kier. szkoły z Żyrardowa
nr. 2, który tu u nas ukrywał się
(tu ^{byłoby} do opomiedzenia cała historia);
później p. Wierba pomógł zachować
(gruńlica płuc!); zamiadomiliśmy jego
żonę, która Go zabrała; w krótkie zmart.
to były wspomniany członkowie!

Pracował również "nieboszczy" student
KUL-u z mojej wsi (Mieczysław Kufel)
oraz moja koleżanka z seminarium
- Stasia Smolakówna z Podlasia, która
po torturach w więzieniu na "baszcie"
w Sublicie (pokazywała mi plecy
z głębokimi bliznami), ukazywała się
tu na wsi.

Równocześnie pracowałam w "AK";
chyba nie muszę objaśniać, na czym
ta praca polegała; niejednoznacznie
narażałam swoje życie. Muszę przyznać,
że sporo miałam szczęścia.
| co najmniej przechodziłam to z rąk niemieckich |
W tym czasie w 1942 r. został aresztowa-
ny przez gestapo mój starszy brat
Teodusz, który pracował w sklepie
[we wsi Rogów]. W drodze do Oświęcimia
wyrucił z pociągu dwie kartki; prosił
o pomoc w uwolnieniu... Nie wrócił!...
Pozostał jego piętnastoletni synek Stomiek.
Kartki zachowałam.